

„Czerwone światło” na Łąkowej?



Przed paroma tygodniami pisaliśmy o zmianie ruchu drogowego w obrębie ulic: Łąkowa i Sportowa. W wyniku starań grupy mieszkańców tych i innych pobliskich ulic wprowadzono zakaz poruszania się dużych samochodów ciężarowych ul. Sportowa. Zakaz funkcjonuje, choć - jak alarmują niektórzy z mieszkańców - nie wszystkie duże pojazdy się do niego stosują. Apelujemy do policji o czujność.

Ale największy problem, z którym od lat borykają się osoby mieszkające przy ul. Łąkowej, to właśnie ruch na tej ulicy. Tutaj nic się nie poprawiło, a może nawet obserwujemy natężenie ruchu. Tymczasem jest to ulica, która powinna być „pod specjalnym nadzorem”. Tędy codziennie setki uczniów zdają do SP nr 1, przy Łąkowej jest

też przedszkole, do którego matki prowadzą swoje pociechy, a od września funkcjonuje też żłobek. Tędy również zmierza młodzież ucząca się w ZS nr 2. Na dodatek dwa razy w tygodniu (czwartek i sobota) odbywa się targ, a wtedy wielu mieszkańców miasta, ale także osoby przyjezdne, przekraczają ruchliwą ul. Łąkową (niestety, nie zawsze po pasach). Wymienione sytuacje grożą wypadkiem, a mówienie, że dotąd na tej ulicy nie było ciężkich wypadków, zakrawa na kpinę z ludzkiego życia.

Wiedzą o tym osoby, które od lat angażują się w walkę o bezpieczeństwo na ul. Łąkowej. Należy do nich p. Bronisław Drogi. Trudno już zliczyć pisma, petycje i apele, które wysyłał do różnych instytucji.

Najczęstszym adresem tych pism jest Starosta Powiatowe, bo w końcu ul. Łąkowa należy do Powiatu.

- Co Pan, co Wy zrobiliście w tak bardzo ważnej sprawie? Jaka troska, jakie działania z Waszej strony? - te pytania B. Drogi stawia w jednym z ostatnich pism kierowanych do starosty Lecha Janickiego. - *Chodziłem, rozważałem, prosiłem, rozmawiałem także z p. A. Mickiewiczem, z p. burmistrzem i innymi... I co? Kierowcy jeżdżą z ogromną prędkością ok. 100 km/h, a ograniczenie prędkości do 40 km/h poprzez znak ograniczający prędkość koło SP nr 1, widoczne jest z chodnika, ale znak ten nie jest widoczny z jezdni...*

W odpowiedzi na ten list p. Drogi otrzymał w sierpniu pismo, w którym czytamy m.in.:

„Zarząd Powiatu uznał, że poprawa bezpieczeństwa w ruchu pieszych w tym neralgicznym odcinku ul. Łąkowej jest niezwykle ważna, dlatego też wystąpił do Rządu, realizowanego przez Wojewodę Wielkopolskiego, na dofinansowanie zadań powiatowych, mających na celu poprawę bezpieczeństwa w ruchu pieszych, w obszarze oddziaływania przejść dla pieszych”.

**

Ta poprawa, o której dość enigmatycznie pisze starosta, miałyby polegać przede wszystkim na zainstalowaniu sygnalizacji świetlnej z detektorami ruchu - coś takiego, co istnieje przy wjeździe do Kobyłej Góry czy w Siedlikowie. Po prostu mieszkańcy chcą, by na ul. Łąkowej zostały zainstalowane światła reagujące na prędkość zbliżającego się pojazdu. Jeśli przekraczałaby ona 40 km/h, zapalałoby się światło czerwone, wymuszające natychmiastowe zwolnienie, a nawet

zatrzymanie się pojazdu. To mogłoby w dużej mierze okazać się remedium na łagminie, i nie tylko przez samochody ciężarowe. Wielu kierowców uważa, że niewielkie przekroczenie prędkości, czyli jazda szybciej, niż pozwala znak drogowy, to jedynie „drobne” wykroczenie i jeśli w pobliżu nie ma patrolu policji, można sobie na nie pozwolić. Co innego czerwone światło - przejechanie na czerwonym świetle, to już przestępstwo drogowe, za co bez wątpienia kary są dotkliwsze. Dlatego podzielałam opinię, że instalacja tego typu sygnalizacji na ul. Łąkowej byłaby pożądana, a w obecnej sytuacji jest wręcz konieczna.

Razem z grupą mieszkańców-wnioskodawców, ale też wszystkich pieszych i zmotoryzowanych użytkowników ruchu, korzystających z tej powiatowej arterii, oczekujemy, by wspomniana sygnalizacja świetlna wreszcie rozbrzmiała na Łąkowej, co choć w części powinno poprawić bezpieczeństwo w tym rejonie miasta.

K. Juszcza



A MURY ROSNĄ, ROSNĄ...

Niecałe dwa miesiące od podpisania umowy z wykonawcą widać już rosące mury nowej siedziby miejsko-gminnego ośrodka zdrowia w Mikstacie. 9 września burmistrz Henryk Zieliński spotkał się na terenie budowy z projektantem - Piotrem Jańskim - i Dominikiem Rogusznym, szefem firmy MIKSTBUD.

Umowa została podpisana 6 lipca br. przez burmistrza Henryka Zielińskiego i skarbnik Teresę Michalak, reprezentujących miasto i gminę

Mikstą, oraz Dominika Rogusznego i Marię Roguszną z firmy MIKSTBUD, w obecności Kazimierza Kulikowskiego, kierownika przychodni oraz poseł Katarzyny Sójki. Dotacja z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych wynosi 2,8 mln zł, czyli inwestycja w większości jest realizowana ze środków centralnych.

Po przekazaniu placu budowy wykonawca jeszcze w lipcu przystąpił do realizacji najważniejszej inwestycji

w tej kadencji samorządu mikstackiego. Burmistrz regularnie wizytuje teren budowy, a 9 września ocenił postęp robót wspólnie z autorem projektu architektonicznego oraz szefem MIKSTBUD-u.

- Jestem w kontakcie z wykonawcą, bo to innowacyjny w skali kraju projekt. Kiedy przyjeżdżam do Mikstata, zaglądam na budowę i widzę, że prace są prowadzone w szybkim tempie i zgodnie z projektem - mówi architekt Piotr Jański.

- Po ulewnych deszczach musielimy sobie poradzić z gromadzącą się w wykopie wodą, ale szybko udało nam się opanować sytuację. Prace przebiegają według harmonogramu, przetruciliśmy na plac budowy w Mikstacie ludzi z innego obiektu, żeby utrzymać dobre tempo robót. Chcemy oddać budynek gotowy do prac wykończeniowych i zagospodarowania latem przyszłego roku - deklaruje Dominik Roguszny,

PK

Będzie ładniej i wygodniej

8 września w siedzibie Urzędu Gminy w Doruchowie podpisano umowę na realizację zadania pn. „Schody do nieba, a nam podjazd do lekarza potrzeba - zagospodarowanie terenu obok Ośrodka Zdrowia w Doruchowie”. Najkorzystniejsza oferta w trybie przetargu nieograniczonego została złożona przez

Zakład Projektowo-Budowlany PROJEKTOD BUD Kępno.

Prace rozpoczną się 14 września. W związku z tym główne wejście do przychodni oraz plac przed budynkiem zostaną zamknięte. Do ośrodka zdrowia będzie można dostać się tylnym wejściem od strony Gminnego Ośrodka Kultury.

www.doruchow.pl



Materiał informacyjny Ministerstwa Zdrowia.

PRAWDZIWYM MĘŻCZYZKOM

BADANIA NIESTRASZNE



Rak prostaty to trzeci najczęstszy (po raku piersi i płuca) rodzaj raka na świecie: rocznie wykrywa się prawie półtora miliona nowych przypadków. Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) to również najczęściej występujący rak u mężczyzn w Europie. Zdrowa dieta, aktywność fizyczna i unikanie nikotyny mogą znacząco zmniejszyć ryzyko pojawienia się tego nowotworu. Panowie powinni o tym pamiętać, jak również o regularnych wizytach u urologa.

Co roku lekarze w Polsce stawiają 16 tys. takich diagnoz. W Polsce rak prostaty odpowiada za 10 proc. zgonów nowotworowych wśród mężczyzn i prawie 20 proc. zachorowań na nowotwory złośliwe. Śmiertelność spowodowana rakiem prostaty rośnie w Polsce i wynosi 5,5 tys. rocznie, podczas gdy w Europie spada. Przyczyną jest zbyt późna diagnoza i niechęć mężczyzn do wykonywania profilaktycznych badań prostaty.

RYZIKO WZRASTA Z WIEKIEM

Początkowy etap choroby jest bezobjawowy. Jak zatem dostrzec zagrożenie? Wystarczy zajrzeć do metryki. Ryzyko wystąpienia raka prostaty wzrasta z wiekiem. Jeśli masz 60 lat, to prawdopodobieństwo zachorowania już jest istotne: 60 procent przypadków raka prostaty dotyczy mężczyzn w wieku powyżej 65 lat, a najwięcej chorych ma 70-80 lat.

Oczywiście same statystyki nie powodują choroby, ale nakazują czujność osobom z grupy ryzyka. Na podniesienie zachorowalności wpływa posiadanie brata lub ojca, którzy cierpieli na tę

przypadłość, zwłaszcza brata, który zachorował przed ukończeniem 65 lat. Otyli mężczyźni są bardziej podatni na agresywny postać raka prostaty. Dieta bogata w tłuszcze zwierzęce, będąca przyczyną otyłości, zwiększa ryzyko zachorowania. Podobnie działa palenie papierosów, nieregularne odżywianie się, tłuste i słone potrawy, mało wody i brak ruchu, czyli niezdrowy tryb życia. Ten nowotwór częściej dotyka panów z krajów o wysokim spożyciu mięsa i produktów mlecznych, a rzadziej z dietą składającą się z ryżu, soi i warzyw.

NIE ZLEKCEWAŻYŁ OBJAWÓW

Zygmunt (lat 59) był zapisany na wizytę do urologa w marcu ubiegłego roku. Cekał na nią niecierpliwie, ale akurat wybuchła pandemia i trzeba było przełożyć termin. - Na pewno nic mi nie jest, teraz pandemia będzie, ale jeśli ma niepokojące objawy, to musi się zbadać. Szczęśliwie udało się przełożyć wizytę na nowy termin: w czerwcu. Żona dopilnowała, aby Zygmunt dotarł do specjalisty. Wstępne badanie potwierdziło jej obawy. Coś jest nie tak, trzeba zrobić kolejne badania krwi, moczu i obserwować.

A w lipcu wszystko się wyjaśniło, choć na początku było sporo niepokoju. Zygmunt ma raka prostaty, który w tym etapie może zostać zoperowany mało inwazyjną metodą laparoskopii. Nieocieniony był lekarz urolog, który uspokoił Zygmunta i jego żonę, pomógł w znalezieniu miejsca na oddziało, i cały czas zapewniał, że rutynowy zabieg nie stanowi żadnego zagrożenia, a ratuje zdrowie i życie.

We wrześniu pacjent był już po naświetlaniach i wypoczywał na działo. - Chyba jestem jedyną osobą, która dzięki pandemii tyle zyskała - wyznał Zygmunt. - Jak tylko świat ostatecznie upora się z COVID-em, wyjeżdżamy z żoną na kilkumiesięczną wyprawę kamperem po Europie, zwłaszcza, że niebawem mogę już przejść na emeryturę nauczycielską.

Do grup ryzyka należą zawody narażone na chemikalia, jak kadm metaliczny (np. spawacze) i pestycydy (np. rolnicy), a także strażacy, którzy stale spotykają się z produktami spalania.

PIERWSZE OBJAWY

Częste oddawania moczu i odczucie, jakby pęcherz był cały czas pełny to jeden z objawów sugerujących zmianę chorobową w obrębie gruczołu krokowego, czyli prostaty. To nie musi od razu być rak. Często zdarza się przerost tego gruczołu niemający właściwości nowotworu złośliwego. Dlatego lekarz, po wyczczeniu zmian podczas badania, nie kieruje pacjenta od razu na operację, ale zaleca obserwację.

Krwimocz, krew w spermie, wstawanie w nocy do toalety to także objawy, które bezwzględnie należy skonsultować z urologiem. I znów, to nie musi być rak, ale jeśli jest, to im szybciej zostanie zdiagnozowany, tym większe szanse pacjenta na przeżycie i utrzymanie dotychczasowej radości z korzystania z życia, w tym z seksu.

KIEDY POWINIENES ZROBIĆ BADANIA?

Każdy mężczyzna, który skończył 50 lat, powinien raz w roku poddać się kontroli lekarskiej u urologa. Należy się badać profilaktycznie, pamiętając o tym, że rak prostaty początkowo rozwija się w ukryciu. Tymczasem wczesna diagnoza to wielkie ułatwienie dla pacjenta, bo może być leczony dobrze znanymi, mało inwazyjnymi zabiegami. Po zastosowaniu takiej terapii są duże szanse na pełny powrót do zdrowia. Jednak zaawansowany rak z przerzutami np. do kości nie daje już takich możliwości. Tymczasem to właśnie ten etap choroby, w najgroźniejszym III stadium, jest najczęściej diagnozowany w Polsce. Zbyt często pacjenci wstydzą się rozebrać u lekarza. Tylko kontrola urologiczna stanu zdrowia raz do roku może zapobiec rozwojowi wielu groźnych chorób dróg moczowych, w tym najbardziej podstępnej raka gruczołu krokowego, czyli prostaty. Panowie, bądźcie czujni i badajcie się!

Chcesz wiedzieć więcej, szukasz informacji bezpłatnych badań, wejdź na www.planujedlugiezycie.pl lub zadzwoń na bezpłatną infolinię 800 190 590.

Infolinia jest czynna 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu.

Jesteś pracodawcą? Odbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie Pracodawca Zdrowia. Więcej informacji na stronie: planujedlugiezycie.pl zakładka Pracodawca Zdrowia.

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE Ministerstwo Zdrowia

Kampania społeczna „Planuję długie życie” realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.